36 Weaford Place, Bryanston Square, London. dnia 21. Września 1834. – we Wtorek.

O budowania ludzkie!

we cztery dni po spaleniu parlamentu angielsk.

(do Stanisława Szyrmy, w Algierze)

Pognałeś tak daleko za szczęściem – niebrakło ci błogosławieństw naszych na drogę – okrętem twoim opiekowały się myśli nasze – zgoła niebrakło ci niczego – nawet też …

…

Pognałeś tak daleko za szczęściem – niebrakło ci błogosławieństw naszych na drogę – okrętem twoim opiekowały się myśli nasze, – i radzi byliśmy słysząc że Cię wiatry szczęśliwie do miejsca przeznaczonego ~~przyniosły~~: ~~Ciebie~~ – nieraz zdawało się że ~~słuchając nas~~ – ~~my~~ sprzyjały ~~my~~ Tobie, – ~~i~~ ~~przeto~~ winszowaliśmy ~~sobie~~ widząc Ciebie stawającego ~~już~~ niejako u kresu wspólnemi życzeniami wytkniętego, ~~kiedy oto~~ twój list ~~donoszący~~ nam o niepowodzeniu, pełen żałości, smutek i trwogę, ~~boleść~~ ~~wzniecił~~ niewypowiedzianą ~~wzniecił~~ – i ~~nam~~ zwykłą nam …

~~śpiewkę~~ … niestałości rzeczy ludzkich zaśpiewał. Niechcę cię pocieszać – bo żal prawdziwy zna granice – ale ~~nieznana~~ pociechy. – Wiem jednakże że mi tego za złe nie weźmiesz że s Tobą współczuję;

Dotąd niepisałem do Ciebie – prawda; – narzekasz, – słusznie; – grozisz pośpiechem, – strasznie; – lękam się gromu. listem niniejszym wyprzedzić go pragnę – ale niemyśl że się być winnym uznaję. niechciałem ci pisać zrazu niemogłem – a potem… tęskno mi było po Tobie – czułem że w takim usposobieniu mojem list niedarby się zastosować do położenia twego – wszystko co tak zwolna, ~~że~~ ~~nowin~~, pobieżnie s Tobą, kropla po kropli wciekało we mnie – ~~wszystko~~ ~~wszystko~~ ~~zgromadzone~~ ~~w drogie perły~~ ~~przypomnienia~~ owe odwiedziny wieczorem i rano na Cleveland Street, – owe częste uśmiechy, uwizyi do Margarety – ów twój zabawny Gentleman – moja Booksellerka, która ~~skamieniałość~~ – moja piekareczka czarnooka, N° 1. tak doskonała i żywa, która była moją ranną zorzą, która idąc s Tobą do muzeum witałem – z resztą to samo nasze British muzeum ze swojim gołąbkiem, indykiem, i owym jakeś go nazwał, "Zielonym" tabacznikiem – co to s takiemi laudad ~~amis~~ gołąbkowi się kłaniał s czubem do góry – s chustką pod pachą – gołąbkowi odchodząc miliony razy się kłaniał – do owego mowca ~~z e~~ co trzy z wyjęgle mu tokeniami trzymajiący się w pach kamizelki – nasze uczone schadzki w niedzielę u poczciwego Szyrmy – i wreszcie ~~twoja~~ ~~…~~

~~…~~

~~…~~ wszystko to razem w osobnych scenach, s Tobą w każdej scenie, ~~…~~ serce ~~…~~ i wyszło mi przypomnienie jak w rozbitym zwierciadle w pamięci mojej rozsypane …

~~Ale teraz nie tyle żałość~~ wzbudzał wyzywało. ~~Z miejsca jakom się wyraził~~ ~~Ty mnie rozumiesz~~ Pobudziłem śpiewki ~~Kapelanom od Czeków~~ których mnie nauczyłeś, myśląc o Kolbie Cęskniłem i niepisałem.

~~Czyś pierwszy~~ z nas dwojga pisać był powinien który pierwszy uczynił — ja stałem mi tylko uścisk czekałem i oto druga przyczyna milczenia.

Przerywam je. Nie niosę ci nic interesownego. Może daleko miejsca ~~dadu im~~ nada mi nowość cech.

Szczęśliwi Harciżanie że poszli za głosem rozumu i prawdy. ~~Urzędnik co~~ ~~Pisarz co tylko pióra potrzebuje~~ uczony do książki, Ksiądz który ~~nie co innego tylko~~ do krzyża, Żołnierz ~~który niczego więcej jak broni~~ do karabina, nie potrzebuje tylko tacy ludzie którzy tak siwe co tylko nie ~~powinni~~ przy nich robiąc, jak ludziom ~~w każdym stale~~ mocą nieodpartą wyroków na stany podzielonym ~~przystało~~ w zawodzie życia najlepiej przystało. Harciżanie doskonały z siebie przykład dali. Szczęśliwi więc, szczęśliwi, raz jeszcze powiem, Harciżanie, że się jęli oręża — który tak pięknie w ręku Polaka połyska — i jemu najlepiej przystoi, z którym nie inaczej jak ~~jedyna~~ zbrojny do kraju ~~swego~~ wrócić poprzysięgli. Istotnie Harciżanie dali przykład — który już wszyscy Polacy chcąc niechcąc pójdzie naśladować się niespieszą. ze ~~długim spoczynek że przez~~ że ~~z długiego~~ spoczynku rozpuszczeni zleniwieli nareszcie — i wolą — ~~na nieszczęście swoje~~ bezczynnemi pozostać, jak jąć się dzieła — którego sprawować ~~dokonywanie~~ niemożna. U nas płaca mała na życie nie wystarcza — wszyscy zaciągają długi — ~~lub jeżdżą do fortuny na Karcie~~ lub w karty probują — inni wariują z biedy i głodu — zgoła powszechna tu bieda i narzekania — z Francji na dobitkę włoką się wędrownicy do nas — którym się tam szaleć zachciało ~~lub klimat zimniejszy i cięższy~~ i ~~te~~ odtąd zamiast wspomagania się wzajemnego, zgodnego, powstały kłótnie, które już chyba sam tylko bat Konstantego naprawić i zagodzić by umiał, kłótnie bójki — hałasy darcia się między swemi i wyzywania. Możesz wnieść do jakiego stopnia głupstwo dochodzi, kiedy Podskarbi „gminy" sprzeniewierzył pieniądze gminne w karty, napastował niepomiernie Towarzystwo lekarskie ~~niech niu~~ co rychlej pieniądzy dadzą — nie dali, — potem ~~napadł na samego~~ Lorda Stuarta w jego domu, i tam ~~niewskazanie~~ zawsze wychodził wściekając się i łając słuszących zaczęła: „Co to wy myślicie sobie, ja takich durniów jak wy miałem dwudziestu w Polsce. Co to Lord Stuart? przyjaciel Polaków? Ajent Rosyjski — ajent Czartoryskiego — a nie Polaków przyjaciel." Niewiem czy słuszny pozwolili mu całą harangę dokończyć

to wiem tylko znowu że powodzeń – less Podskarbi gminy napisał a pieniądze do samego angielskiego Króla! A to już miarka ostatecznie głupstwa. 250
W Kronie pewno czytałeś, co tu za burze Pułaski, Worcel, Krzywicki wznieścili. A wiesz Ty jak się machinacie tych Zgromadzeń kończą? Powiem Ci jak się i tu skończyły – oto skradli pieniądze – wytrzepali się po pyskach i uciekli – a pieniądze najhaniebniejszym skradli sposobem – bo wyłudzili je od Bankiera Reynoldsa pod pretextem poratowania wostatniej nędzy będących Polaków, a to ~~na~~ conto funduszów z Francji nadsyłanych a nadejść mających, – i ten dał im, ~~powiedzieli~~ Zaufał im funtów 20, które oni na przygotowanie się do ucieczki obrobili. – Kiedy wiesz o tem, jak dla nich nadto wcześnie, tak dla ~~Emigracji Londyńskiej~~ Emigracji Londyńskiej zapozna, pomiędzy naszemi rozniosła, nieszczęsno Pułaskiemu, Worcelowi i Krzywickiemu haniebnych na jaw zastuzyli imion. – Pułaski za to niech się nieumiał – ~~umarł~~ zastawił się pokorą duchowną, którą ~~jest~~ Kaź; dostaniesz w jednem polisek nadstaw drugi. – Ale Worcel Poseł za to, jakiś Stawny Senator Rzymiański, Kijem zwalił szylinga – a Krzywicki Kandydat na Wodza naczelnego, Prostak, spotkawszy jednego z ~~tamtych~~ oskarżycieli na ulicy, Obywatela Reitzenheima, w kark i w "mordę" go rznął mu kułakiem kilka kroć. – Nazajutrz było pustuaście wyzwań – wywieszonych na tablicy – ale ogół obecny, działając w myśl ogółu dawniejszego, w owej pamiętnej sprawie Reitzenheima z Alexandrowiczem, ~~tu~~ do tego samego przyszedł wypadku: to jest ~~zabr~~ pojedynkować się zabronił – i Reitzeinkein, człek, co za szyrmę niemieczną na pojedynek wyzywał, dał Alexandrowiczowi i Krzywickiemu pokój, bo ten ogółu był mocniejszym dla niego nad ten ~~obcujemy bom~~ wymagający się honoru.

Gałcz i pomsta
Dawy Chrzyszcz

A Portsmuzanie? może mnie spytasz – ach, Kochany Demon, zwtory rotory nie na głowie powstają gdy o nich nie pomyślisz.

Z ludzi przykładnych i ałuemi przed chwilą było marz teraz hordą zrozbojnicy, ludzi ~~wściekłych~~ dzikich, wściekłych, niszczących się między sobą i bluźniących co świętego im dotąd było. – Bo zlecieli się domu, na zagadę ich duny wszekte demagogi, jako duchy piekielne, stawarski prawnik, Zienkowicz Ksiądz i Doktor – ludzie podli, bez wiary, chytry jak wszy rajdli – prostszemi wyrazami obywateli – ludzie zacięli nieczowy, dotąd rozumnie prowadzoną wiarę – za ich przybycia, za ich przyjazd natychwast burze się rozwaty – sejmiki ~~nastały~~ zawrzały i głosy wrzaskliwe się pod same niebiosa udemyły – w zapaleniu nocy nie tworzą Komitety, nie wymyślać prawa, nie sądzić, potępiać, wykliniać ludzi niechodzić na głowie. – Dotąd się dobrzy, bez mnie myślnie zotnierze opstali – ~~do wykoń~~ że wyskoczyli z radości – przed tą trojcą ~~zwycięzcy~~ zdradziecką – jako ~~o~~ głupia owieca przed wilkami zwiodła ich duchowna sukienka księża, zwiodła ich skromna mina Doktora, a kuglarstwo adwokata oczy im zamydliło. Ten opstali nepuszony indyk zaberkotał do zgromadzonej i ciekawej rzeszy a słuchajcie i zważcie uściśle – że to wszyscy się równi sobie na świecie – (hear hear hear) – że wszyscy są obywateli – (tremendous cheering) – że sam lud jest tylko wszechrządny (tego nie rozumieli) obywatele zotnierze ludzy – w waszym ręku jest wszelkie prawo – i my się temu prawu chętnie poddać chcemy!! ~~Jakoż to do tym miejsca~~ – ~~do tyle kuglarstwo~~ – Ten wykonał przysięgę wierności ~~[illegible]~~ Który Portsmuthami zwrócił jego przyjaciół !! Wiwat !!! – To zupełnie odmyło zotnierzy i w nieulęsony zawrot głowy wprawiło w którym się dotąd zostają – Tymczasem ~~Stawarski~~ – Tapigrosik Stawarski przestąpił punkt Gorude Vom przybyłe i kiedy mu się tego zarzut zrobiono, pobladł się wyparł – a tajemnie tak się przytuczył majorowi Nowickiemu, że jego wsadzić sobie odebrał papiery przez deputacyę sejmikową umkłszy do Londynu gdzie dotąd zostaje – a zaś

tuż tuż ~~Żołnierze~~ w ślady - mysk mysk a chcieli skoszary, wy
dobywają się tak ciężkie - jak duże czyscowe z ogniskiem
~~prochowe~~ - Stawiarski skoro ujrzał się sam i ustalonym Kapitanem (Cyto
przybrany) i pozbawionym towarzystwa i rządu Mijora, pochwycił w
potężne prawice lejce panowanie, wyjechał naprzód od nadania sobie rozgł
i powagi - Kazał tedy Żołnierzom złożyć pod ławy pence - bo nebo - aby
obywatelstwo było - Niebawem abyśmy wy sami obywatele stanowili prawa
i sami je wykonywali (i za te dwa pence kupił bizun na siebie)
Dawny im tedy wiele rzeczy sądzić, mnóstwo karać lub naprawiać
zostawiał ich z bizunkiem jak dziecko z cabkiem. Niemasz
i nibyto dnia ani jednego aby czyjś pod sądy podpadającego nie
~~wyhadzili~~ żeby zato zaraz karać niechciał i codziennie się w żadk
niechrastali - biją aż krew z d.y płynie - aż zbiór pod ławą
leży w ~~bazarcu~~ szpitalu, aż guzy na głowie wyrastają, aż
dziury w głowie się rzeczą, nie na tym koniec. ~~Zabłudzony w~~
Żołnierzom zaślubionym starym, obrzucają kmyzę i biją wpolicji
a to wszystko aby się lepiej świadcy równe obywatelstwa prawa
zaiste chcieli u nas - ale podobno dowodzi ~~pokoleń~~
tajni - Stoją w koszarach - a za zawsze na wartce na
dzwi - a dla czego - ~~bo~~ ~~mniejsze~~ obywatelom wychodzić wolno - ~~na~~ ~~to~~ dlaczego wiec stoji
to tylko dla tego aby dojrzeć
stawiarskiego kiedy do koszar zawrócić [illegible] i idzie
nadzwyczajne rzeczy z wiastow [illegible] - "bez nos" Kapitan głos w sali wchodzi
gnie - a natychmiast wszystko się rozpiera - na dworze
rozdziela się strony - kto fajkę pali wyrzuca ją zgasły
zapli zgasły wszyscy zdejmują - aż wielki obywatel Sta
wiarski wchodzi - i co mają zrobić na powie. - niedawno
wniesli projekt - by kupiono brzytwy na golenie głowy aby
wielcy Żołnierzom do Londynu zmyśkiczym lub gdy
by się pokazało zmykać chcieli

Walerian Krasiński przetłumaczył Romans Brodzkowskiego "Hypolit Boratyński" który po angielsku przezwał "Court of Sigismund Augustus" Autorypcią zyskał dużo: wróciły mu się wydatki, opłacił życie i sprzedawać się nie ustaje. Dedykował je Campbellowi jeden Exemplarz, rozumie się ~~oddał~~ ofiarował Towarzystwu Literackiemu — ale słuchaj do czego ciągnie.

Przypominasz może że Roman dotychczas bardzo ma francuską jakąś, którą go miała, jak już z pewnością lud ze wiedzą i wierdzą, na utrzymaniu. "I cóż w tem z niego? gdyby i nielubił, czy miał odpychać natrzezającą mu się francuzicę, która zamożną będąc, pieniędzmi ~~[illegible]~~ i pieszczotami obsypywała — Niestety tylko że brzydka — a nikedutka nienaz mu przyszło żeby się nie skompromitować — prezentować ją w domu Zofcy.

~~Ale~~ Powtarzam ci tedy Walerian Krasiński oddawszy swój Exemplarz do Towarzystwa Literackiego pytał Szymy, jak jego angielszczyznę znajduje "No — wiesz co — istotnie — tak napisałeś — jak nie wiem — bardzo dobrze — nie podobna żądać lepiej." (I istotnie krytyczne pisma przyznały że gładko oddane, chociaż w tym nie mało ma Pani Porter zasługi) "No kiedy tak" zadowolony Walerian powiada "Co myślisz? — Czy mi mogę zostać jawnie Walterem — gdy tak mój będzie metrykę?"

Ferdynand Rzędowski — syn ogniste matki — brat wielu, jak zapamiętać mogę nieszpetnych siostrzyczek — mój rówieśnik szkolny — stawny dawniej opowiadacz ~~arabskich~~ historyjek z Arabii — a dziś bitny wojownik na jej błoniach prawie przypomniał mi się w Twojem pierwszym do ~~[illegible]~~ pisać. Zemnie zapamiętał niedziwię — bo go bardzo lubiłem coś miał w oku i na twarzy co mię przytem do niego ciągnęło

a nitka sympatii, jak mocna, długa i wiążąca. Chciałbym wiedzieć co się teraz wdarły jego dzieje? Czyli z algieryjskich brzegów obmywanych nieznanej Palmerze wodą — patrzać na muzułmańskie Księżyce i na gałęzie które oświecał i oświeca — czyli unosi się tyle nad piękności tamtejszego nieba, ile się unosiny słyszę opisy jego? Czy niezazarował już okiem swojem jakiej Celi, i w zakłętym zamku duszy swojej niezasadził — aby biedna cierpiała aż do dnia wybawienia swego — gdy Europejczyk pokona wszystkich smoków strzegących się muzułmańskiego tronu i odczarujących szczęśliwą, cudzą Chrześcijanką? Niech powie, niech napisze — wróćcie teraz i powszechnie z brzegów albinów na brzegi Afryki — stać na krańcach świata tak odległe. Słyszeć się — niż było dawniej z mieszkania Białowieskiego do jego rodziny mieszkania? — Niech mi tu słyszeć głos swój usłyszę go równie przyjemnie, jak go zawsze słyszałem — Wiesz Ferdynand ten pamiętaj.

W roku 1821 & 2. kiedy mój ojciec w dużych dobrach Krzemienieckich sekwestr sprawował obowiązki Wójta, dzisiejszy Księże, podówczas Pan Michał stawał się tam o rękę Panny Agaty Spurskiej, ~~i tam gdzie~~ przypomniałem sobie ~~swatał osobiście ją poznać~~ poznałem go — chociaż może niepraviczna mnie obraz, bo ja wtedy byłem jedynastoletnim malczykiem — a odtąd nigdy się z sobą nie widziałem — ~~nadmienię tylko o swego zdania~~ Kiedy jakto zapomnieć ~~mogę być~~ w 1823 moje siostry Eugenii w 1823 roku Ojcem chrzestnym. Jeżeli to jest ten sam o którym mówię, ostrzeżcie mu, proszę cię, moje szczere ukłony, które tym chętniej składam, że jak się dowiaduję, niego stadła wziął pod opiekę —

Byliśmy na widokami spalenia się parlamentu angielskiego w nocy z 16 na 17 Września 1834. Kto widział ten pożar, zapłacił mu niezawodnie wonione ~~Niemożna sobie wyobrazić widoku~~ najwspanialszego widoku ~~wystawne~~ — Księżyc w swej pełni — noc czysta pogodna — wiatr zimny osuszający. Jedne podzigaty ogień — drugie ~~widok jego tworzyła na tle jasnych gwiazd niego gwiazdy~~ ~~przedstawiały~~ — gmach w ogniu stojący tej nad brzegami Tamizy z przeciwnego brzegu nieli widziany, zdawał się być pałacem ustrojonym w lampy z wiszącymi płomieniami — belki pełzły się wewnątrz — nad stał cały — ale zato każdy szczelina jakby lampa dzgał brylantowym

wszystkiem, który jeszcze wiatr pędzący w stronę rzeki i górę dozwolił.

Samemu kierunkowi wiatru dziękować trzeba, że się nie więcej nad Parla-
ment nie spaliło – bo ogień bystrzej jako wybuchnął o 7mej wieczorem – tak ugasić się cale
zważ na chwilę do 3 w nocy. O tej godzinie jeszcze przy ogniu byłem #
~~nie pomogło granie sikawek – nędzne było i wody mało~~ – bo Tamiza jak
gdyby ~~zagniewana~~ wstydząca się, że tak długo na szczytnego cierpiała gniazda
~~skrzydł~~ krzykliwych panków tej wyspy ~~~~ – skąd ~~czy to na rozboje świata wychodzili~~ –
~~nad~~ pod bicie ~~blaskiem~~ rozboju świata – swojej niecierpliwości
~~..~~ stłowanie brały – opuściła go w tej stanowczej chwili i wody swoje
wszystkie do morza ściągała. Tak gmach pod bokiem najszczy-
tniej miał się ratować dla niedostatku wody – smutny skutek
zbytniego zaufania! – Byłem wewnątrz w czasie pożaru – dopiero
z rzeki przybierać zaczęto – skuteczniej ogień gaszono – wody
wewnątrz po kostki było – brodziłem w niej – obejrzałem wszystko
należycie – i mam się teraz z czem przed Tobą pochwalić.

Wiesz jaką przyczynę wypadkowi temu księża naznaczyli: Kandrodzieja
niedzielny jeden, przypisał to słusznej zemście Boga na Parlament zagniewanego
za to że po tyle razy rzecz o święceniu niedzieli odmawia – i nadewszystko potwier-
dzenia swego zacytował z Jeremiasza Rozd. ~~XIV~~ XVII wier. 27 że
mowa: „ale jeśli mnie nie słuchacie, abyście święcili dzień sabatu, a nie
nosili brzemion wchodząc bramami Jeruzalemskiemi w dzień sabbatu
tedy roznięcę ogień w bramach jego, który pożre pałace Jeruzalemskie
a nie będzie ugaszony."

Porównywając moją dolę z dolą innych pielgrzymów w ~~pielgrzymie~~ wychodźtwie – ~~moja wcale~~
~~nie mniej smutna wydawać~~ się ~~powinna~~ nie sroga, owszem wcale znośna. Dali nam albowiem po 10 szylingów
tygodniowo – zatrzymano potrzebę tego i koszary. – Suma taka ~~offiar~~ wypłaca przy której
nie ~~~~ wyżyć, ani umrzeć nie można. – I przecież znajdzie się kiedy niekiedy praca
która przynosi mi niemal drugie tyle. Żyję więc jak chcę nie jak muszę.
Prawie także drugiego mają wzgląd że mię obznajamiając z instytucjami i porządkiem
kraju w którym żyję – a trzecie najgłówniejsze – że nastręczają mi sposobność
zapoznania się z osobami tu stale zamieszkałemi – a im kto więcej znajomych
tem niezawodniej pełniej życia używa, tem szczęśliwszy. – Z wielu

[illegible]

przykładów dwa ci zacytuję. Pierwszy będzie o Angielkach i drugi o nich także. Chciałbym żeby cię to przynajmniej niezadziwiło, co dla mnie jest nie widzieniem życia i zabawy.

Angielki lizną do Polaków, jak muchy do miodu lub śmietany. I za prawdę powiadam ci, że jeden tylko i sam jeden Polak na całej kuli ziemskiej, czyni dla dziewcząt śmietanę lub miód. Łatwo się tego dowodzi: u naszym narodzie powiązanie dla płci pięknej ~~urodzone, od malowidła go nabywamy~~ niebędąc jest mięke i ~~od lat na~~ najbardziej wydoskonalone. Od młodości go ~~wsyp~~ zobs[illegible] nabywamy, my ćwiczone się jak każdy rzecz kobietom addawać – one jak je z gadności adbierać. Skąd też od dzieciństwa lekki stanie, nawet ~~nie~~ niewczesne, nawet dla kobiet zawsze miłe, niechby widział ~~kiedy widzi~~ pięćnastoletniego pana w ręce upuszczający chusteczkę z ręki ~~podnieść się jej należy~~ – prędko się schyli do podjęcia chusteczki z ziemi niebyle jaki inni nagrody nad lat pięćset starszemi słowy wielu, ~~podnieść~~ i addać ~~za powstanie do ich chwały~~ przyznanie się to zrobić, nad zmiany ukłon, nad zadowolenie, że go każdy winien on to zrobić – i dziewczyna również ze swej strony chci lekki miłą – jak ~~uśmie~~ uszczęśliwość ~~wyczytać~~ nad cenę którą jej sam nadaje niewinność – przy ~~wyjaśnić~~ jest z gnie. z przyznania, zmiany ukłonem i stałym wzrokiem na pyszny, jak gdyby ~~przyjęcie~~ ~~związać~~ – ale ~~już z dobrem przechodzi~~ że od płci męskiej wszystko jest jeszcze niebędzie należy nakazanie się – Skąd z jednej strony ~~upom~~ zelotność upojna – z drugiej dostojna upojność. – O Polki na zbadanie was musznyna całe życie poświęcę się, ~~was ciągle dogadzać o was ciągle~~ ~~nasze~~ piękne, niezbadane na kochany Polki – ustawicznie ich w nowe miłości wstępnym serce – ~~kwieciełki cnot~~ zywiołki ~~pre~~ zabawy ~~rozdawnie cnot~~ ~~kw~~ przezrost, kwieciełki cnot, – i nakoniec ~~rozdawnie~~ ~~rozdawnie~~ matki Polki. – – Niektóre się nad cudzoziemkami nie trzeba materzlne – po całych Niemczech środ cudzoziemcy w Anglii przyjęcie tylko oceniane – przy ~~dzwuch~~ ~~wdzięki~~ – ~~ludzie~~ zawsze wzrokiem tym, teraz wzgardzone ~~się~~ gołe – nie dziwię się czemu czemu wy cudzoziemskie kobiety od swoich należycie nie szanowane, że was jest na całej kuli ziemskiej spoglądacie na Polaków jak na ludzi nie ~~z~~ziemi zrodzonych – jak z jakiej ~~niebieskiej~~ ~~tro~~ bliskiej niebieskiej krainy przybyłych, jak gdybyście wy same anioły – dobrodziejów ~~Bliźnem~~ i Sumiania podobne powiedzieć

chciały „że nas kobiety dawno, dawno, z grona aniołów pochwycono i między ludźmi umieszczono z przeznaczeniem szukania i rodzielania szczęścia aż tu – między ludźmi tak rozmaitemi mocami, postaciami i wyrzutami jedne fałszu pod obliczem. jest stałe: serce twarde; chyba zupełnie ~~zgoła by gryfu~~ Tulimy się do was polacy. bo wy jedni między ogromną gromadą ludzi małą gromadka, ~~całkiem przeciwnie postępujący~~ ciągle nie zastrzegli się pochodzenia boskiego w sobie co nam dane wam od boga serce czułe, wyniosłość ducha, wspólność czucia z aniołami z nieba czuwania ~~z aniołami~~ ~~Trzebyże~~ ~~nie o Rosji jeśli nie mamy wrócić do dawnej~~ ~~kraju~~ krainy naszej czerpnęli się ważne plemię ~~na pociechę naszą~~ na ustrzeżenie wygnania naszego ~~wygnania naszego~~ ~~obficie, niech obfitu na pociechę~~ obficie na ~~pociechę~~ na ziemi naszej ~~nieszczęśliwej~~."

Zapędziłem się za nadto. Wy polacy albo mat. czułem siebie tak przeciwnem kobiety; bo jużem to był uznał za prawidło – nie kochać – jak gdybym przekonał siebie że nie dałem nigdy tak zajść kobiety – ażeby mi wzajemnością odpowiedziała. W chęci wolności drugą 50
niekiedyś popadam: odpychai garnąc się – nie wybiera ~~tak~~ ~~nie~~ 50
Boże. Tu siebie fałszywie pojmuję – bo mam czułe bijącego mocniej 50
wolniej serca ~~ze mocą~~. Co kolwiek bije mnie się zdaje że jestem 50
w drugiej ostateczności. Na Karolkę patrzę zdaleka, kiedym jeszcze 50
przemilczał nie zdołał jakiś żywioł udatnym ciałem porusza – ~~chciał~~ 50
~~nie tak patrzał wpatrywał, patrzyłem~~ – chciał nie się westchnąć i 50
westchnąć – westchnienie nie mam kosztuję – a niekiedy tak jest 50
mimowolne. Ze westchnieniami w oczy moje przesłał błyskawice 50
ducha – Robienie pierzię. ~~błyskawice~~ zwane błyskami ale ~~[illegible]~~ 50
zwykłe symptomata zawierucha uczuć. – Niebaj się przejmuje 50
ona – Mam wolę którą ~~całkiem zrobię~~ wypadające nawet 50
spiżowy wstrzymać –

Wszystkiem wszystkiem współczynnik mój – biegę śladem zacnego ~~[illegible]~~ Wystro
Reitzenheima i dzień po dzień – różnemi drogami wpadł ~~[illegible]~~ 50
miasta Londynu, wreszcie w Polskę się ziemi – Pokazuje się że Polaki
nigdyż zachowności niezgrabiór gdyby się rozgniewali ~~nie mogło nas~~ zaw
wyższy mieniać –

~~Dwóch wypadkach, nocno~~ ~~Dawnem zdarzeniem dla nas~~ ~~Przykrem~~ zdarzeniem
nie takim zechcesz uwierzyć. Jestem Commander in Chief między dziewczynkami
chorał mnie nieśmiertelna Czeka. ~~Rodziny Angielskie zdały się przystosować~~ ~~i już
się przyjęto, chociaż widzimy jak~~ u nas tańczy mazura. Angielka do niemiec
Mazur się wcale zniechęcili się się szerzej. Tydzień udatne śmigają. I ja w końcu
pewnie jestem nieśmiertelny Korony ~~choćby ze zdarzyć~~ ~~nowi Kow~~
która obok nie skorzyści, choćby to była ze samych zdartych trzewików
Całemi ~~wszystkie~~ w pancerzach zawodzie idzie. Wydam to jedny. Wyrzucam. Porzucam go niechcę
Angielka tak polubiły mazura, że aż "tańczyć" do niego.

Założyli u nas towarzystwo wzajemnego oświecania się.
Kierują nim porządnie. Ewa daje Angielskiego, Tontana medycyny, jakiś
Wiel francuskiego. Reitzenkein niemieckiego. Banzemer fizyki
i artylerii. Kozman historii Angielskiej. Michał Michałowski
matematyki (słabo widzę) Szczęsny Rolator medycyny. Byłe
agronomii, geologia. Rysunki architektoniczne pan Worcela
i języki polski pan Kubaszkiewicz. Ci ostatni opłacani są.
Co towarzystwo założyło sobie nadto, ~~co~~ dać a nauki tanim
Johnbullkom bezpłatnie głównie wyszczególnić. Nigdy się nie
zetkną dziewczyny ~~im do nauki~~ do nauki dodawać
chciano. Opowiadał mi Reitzenkein, że kiedy na niego kolej wypadła
budzić wspólnie orzeczenie Rodziców do zapisu rodzicami. Przychodzi
mamo zbudzony Johnbull i rekomenduje się jako tak co byechciał
żeby córki swoje na nauki. I czy dobrze to trafił "Tu właśnie" wzo
wiamy nieco Reitzenkein odpowie. ale niedokończony "czy ~~dziewczy~~
córki pańskie znają jakie języki" "ni ani jedego Johnbull
odpowiada." "Panie czytał nasze programa" Oh znam. znam to." i tu
Reitzenkein zabiera się do zapisania go w księgę szkolną "Pozwolisz
pytania: "Jak dalego Pan mieszka" "Wymienił którąś odległą ulicę
Żeby była trochę zadaleko, ~~jeśli Pan~~ na dzień Pana o tamtego przychodzi
do Pana" Oniedziej się Pan niejaki dużo dziewczyn mamo są jak kobyły

Eu Reichenbein trochę zielenowany – a ber dalej prosze – "Ja nie nie dobre biegają" "Lebrzyż wielki tu – Pana na lat dwadzieścia a druga strona wielki – Pobarzowaś się w hoyer dobradusny John Bek, prosz "wiersy czytowych."

Poznań 7o Listopada
1834

Chem Maru nie przebić
zacerwienić się aż mu się uszy zapalily

1834
Kryer
Entdeckungen